

19/3

Marzefi Noside

GYÖRGY SPIRÓ

PRAH

Braun Morch.
0601.522.041

Przekład: Jolanta Jarmolowicz

Miejsce: kuchnia rozsypującego się domu gdzieś na prowincji, właściwie dobudowana, przeszklona weranda, w której jest jeszcze zlew, kuchenka na gaz z butli, stary, ciężki stół, taborety i kredens kuchenny; z zewnątrz widać drzewa, krzewy; na prawo obok szklanych drzwi oblaźły pleciony fotel, na parapetach przetwory, w dużym słoju kiszą się ogórki. Jest dzień.

Kobieta w średnim wieku, w domowym stroju przy stole kuchennym obiera ziemniaki, obrane wrzuca do garnka z wodą. Wechodzi Mężczyzna w średnim wieku z prawej strony, od ogrodu, w ręku trzyma siatkę

MEŻCZYŻNA Cześć...

KOBIETA (spogląda na niego) Która godzina?!

MEŻCZYŻNA Koło drugiej, wpół do trzeciej... (Kładzie siatkę na fotel, siada na taborecie, dyszy)

KOBIETA Przestraszyłam się, że straciłam rachubę czasu... ^{2³⁰ To co by tu robisz} Co jest, źle się czujesz?

MEŻCZYŻNA Nie.

KOBIETA Wyrzucili cię?

MEŻCZYŻNA Nie.

KOBIETA Zlikwidowali firmę?

MEŻCZYŻNA Nie.

KOBIETA To co?

MEŻCZYŻNA Nic... Pomyślałem, na dzisiaj dosyć...
ulka

telefon!

KOBIETA Czego dosyć?

MEŻCZYŻNA Wszystkiego.

KOBIETA (wstaje, nabiera do garnka wody z kranu, stawia na kuchence. Na stojąco) O tej porze nie ma autobusu! Czym przyjechałeś?! Pociągiem towarowym?!

MEŹCZYŻNA Znowu pozdejmowali podkłady, no i tak zwalnia na zakręcie, że prawie staje....

KOBIETA Ile razy błagałam, żebyś tego nie robił!

MEŹCZYŻNA Dobrze, zazwyczaj nie robię, tylko teraz... Nie ma czegoś w domu?

KOBIETA ~~Co?~~

MEŹCZYŻNA Nie wiem, wino, piwo, wódka...

KOBIETA Nie ma. Co ci się stało?

MEŹCZYŻNA Nic...

MEŹCZYŻNA (siada) Posłuchaj... Muszę ci coś powiedzieć... ~~Usiądź.~~

KOBIETA ~~A~~ Jednak ~~coś się stało.~~ (Siada)

MEŹCZYŻNA (głos mu się trzęsie) Chodzi o to, że ja... od jakiegoś czasu... ja gram.... w totka....

KOBIETA Co robisz?

MEŹCZYŻNA Idę do kolektury po kupon... kupony.... i wypełniam...

KOBIETA Po co?

MEŹCZYŻNA Nie wiem, tak mnie naszło... Pomyślałem, można by dużo wygrać...

Cisza

KOBIETA Od kiedy to robisz?

MEŹCZYŻNA No.... od kiedy musimy spłacać raty...

KOBIETA Od ponad trzech lat?!

MEŹCZYŻNA ~~Właśnie.~~ NO

KOBIETA Chyba oszalałeś.

MEŹCZYŻNA A co, zauważyłaś? Masz mniej na życie? Jem chleb ze smalcem, od lat!

KOBIETA Z twoim cholesterolem?!

MEŹCZYŻNA Ja jem taki smalec, w którym nie ma cholesterolu!

Cisza

KOBIETA Mózg staje!

MEŹCZYŻNA Dobrze, wszystko jedno, już się skończyło...

KOBIETA Bierzesz drogie lekarstwa, i żresz smalec?!

MEŹCZYŻNA Powiedziałem, że koniec! Nigdy więcej nie będę jadł smalcu!

KOBIETA Ile przepuszczałeś miesięcznie?

MEŹCZYŻNA Nie dużo. Pięćdziesiąt – sześćdziesiąt złotych... Kosztem swego żołądka!

KOBIETA Ja się tu z każdym groszem liczę, a ty!...

MEŹCZYŻNA Dobrze, wszystko jedno, nigdy więcej...

KOBIETA Nie bądź śmieszny!

MEŹCZYŻNA Wygraliśmy! Wygraliśmy główną wygraną! (*Cisza*) Mamy szóstkę.

Cisza. Mężczyzna zaczyna płakać. Kobieta wpatruje się w niego. Cisza

(Pociąga nosem i szczyrzy zęby w szyderczym uśmiechu, podrywa się, chodzi) Co dwa dni jest losowanie, w telewizji też pokazują, ale nigdy tego nie oglądam, bo wydałoby się podejrzanę... Zawsze następnego dnia sprawdzam na mieście, Ale dzisiaj zapomniałem... Wypadło mi z głowy... Dopiero w południe zauważyłem, leżała tam dzisiejsza gazeta na stole, przed toaletą, przy popielniczce... Spojrzałem i... O Boże!

Cisza

KOBIETA Ile?

MĘŻCZYŻNA Więcej niż sześć milionów!

Cisza

KOBIETA Zwykle jest dziesięć milionów.

MĘŻCZYŻNA Tylko jak się długo kumuluje! Niedawno ktoś zgarnął dwanaście milionów... Sześć milionów nie wystarczy?!

Cisza

KOBIETA Sześć milionów!... (*Cisza*) Pokaż!

MĘŻCZYŻNA Nie przyniosłem, ale widziałem na pierwszej stronie...

KOBIETA Kupon!

MĘŻCZYŻNA Aha! (*Z wewnętrznej lewej kieszeni marynarki wyjmuje portfel*)
Włożyłem tu do wewnętrznej kieszeni... Zapiąłem guzik, żeby przypadkiem właśnie teraz nie... Nie ma dolnego guzika, teraz zobaczyłem... Cały czas przyciskałem, aż zdretniało mi lewe ramię.... (*Wącha rękaw marynarki, kręci głową, wyjmuje z portfela złożony na pół kupon, kładzie na stół, wygląda*)

KOBIETA Niech się przyjrzę...

MĘŻCZYŻNA Nie mokrymi rękami!

KOBIETA (*podrywa się, wyciera ręce w ścierkę, szuka okularów, nakłada, ostrożnie bierze do ręki, ogląda*) Na taki świstek dają sześć milionów?

MEŹCZYŻNA Sześć milionów! Sześć milionów trzysta czterdzieści dwa tysiące!

KOBIETA Na takie byle gównu?

MEŹCZYŻNA Tak!

KOBIETA Trudno uwierzyć...

MEŹCZYŻNA A co, pieniądze to też tylko papier!

KOBIETA To co innego, to pieniądze.

MEŹCZYŻNA To też pieniądze.

KOBIETA Kto uwierzy, że to pieniądze?

MEŹCZYŻNA Faceci, w banku, kiedy będą wypłacać...

Kobieta podrywa się, siada, wicherzy sobie włosy

Zaryglowałem się w ubikacji, w ubiegłym tygodniu
~~Zaryglowałem się w ubikacji, w ubiegłym tygodniu~~
~~naprawili, wyjąłem kupon...~~ *tygodniu naprawili* Skreślałem zawsze te same numery, daty urodzenia, twoja, moja, dzieci i naszych ojców... I właśnie na tym jednym... Na tym!... *jest*

KOBIETA Dobrze, tylko się nie podniecaj, z twoim ciśnieniem!

MEŹCZYŻNA (*sapie*) Zakręciło mi się w głowie, przestraszyłem się, że jeszcze kupon spuszczę z wodą... Włożyłem do portfela... Widzisz, jednak był sens kupić portfel!

KOBIETA Skórzany!

MEŹCZYŻNA Skórzany! Łatwiej go wyłować, rozumiesz, jak wpadnie... Stałem w kabinie, woda lała się ze mnie, serce mi waliło... Bo jak wpadnie, zamaże się, i go nie przyjmą.... Czułem, że mam normalny zawał... *Na toli świsstek...* Opuściłem deskę, posiedziałem jakiś czas, oddychałem głęboko... (*Cisza*) Wyszedłem z ubikacji, ale z korytarza musiałem pędzić z powrotem, momentalnie dostałem sraczki... Potem słaniając się wyszedłem. Myśleli,

pijany jestem, dlatego się zataczam... Nie masz pojęcia, co ja przeżyłem!... W każdym widziałem złodzieja...

KOBIETA Na taki świstek dawać pieniądze!...

MĘŻCZYŻNA Trzeba schować... Mielibyśmy strasznego pecha, gdyby się teraz włamali... Gdzie mam położyć? ^{kupon walący...} Zeby nie znaleźli, żeby się nie spalił, w razie pożaru... ^{puszka waląca} Cholera... Nie potrafię myśleć.... *Cieloj, cieloj, Tu jest napisane*

KOBIETA Do cukierniczki, i tak jest pusta, ^{angoly, je nie używaliśmy} ~~gdy jej nie używaliśmy.~~

MĘŻCZYŻNA Raczej nie... Ktoś straci, potłucze się i uszkodzi się kupon...

KOBIETA Owiniemy w folię i wsadzimy w puszkę do kawy... I tak jej nie używamy, ~~stoi pusta...~~

MĘŻCZYŻNA Dobrze, żebyśmy tylko nie zapomnieli, że tam jest...

Kobieta odrywa kawałek przezroczystej folii, ostrożnie zawija w nią kupon, z dolnej półki zdejmując puszkę do kawy, otwiera, wacha, wkłada kupon, zamyka, stawia na półkę

MĘŻCZYŻNA Postaw wyżej...

KOBIETA Po co?

MĘŻCZYŻNA Po to...

Krótką ciszą. Kobieta stawia puszkę wyżej

KOBIETA Tak dobrze?

MĘŻCZYŻNA ^{Ależ} Dobrze...

KOBIETA Dzieci zauważą, że jest gdzie indziej... [?]

MĘŻCZYŻNA Nie piją kawy, jak miały by zauważyć?

Kobieta siada. Siedząc w milczeniu wpatrują się w puszkę

Dobrze, że taka poobijana, otłuczona. Skąd się wzięła?

KOBIETA

Tatusz przywiózł ją z Jugosławii, jeszcze w latach siedemdziesiątych, ~~kiedy wyjechali z mamą na tydzień...~~
Było w niej kakao... Przywiózł je dla mnie... Tylko ja je dostawałam... ~~Było na niej napisane, kakao i prah...~~ Pytałam, co to jest, prah.... Tatusz nie wiedział... Może kakao w proszku?... Dużo rzeczy wyrzuciłam, tego nie... (Cisza) Jak się włamiał, od takich puszek zaczynają...

MĘŻCZYŻNA

Do nas nigdy się nie włamiał. Właśnie do nas!... ~~Czego~~ *Coby z tego*
~~mieliby tu szukać?!~~ Wynieśliby kuchenkę, razem z butlą gazową?

Cisza

KOBIETA

Na pewno dobrze widziałeś? To są te numery?

MĘŻCZYŻNA

Dwadzieścia razy sprawdzałem! I pędem do domu.

KOBIETA

Ekspres?

MĘŻCZYŻNA

Nie towarowy...

KOBIETA

Nie o to mi chodzi...

MĘŻCZYŻNA

To nie expres lotek! Trafiliśmy szóstkę, w Dużym Lotku.

Sprawy w telewizji
Spójrz, jak nie wierzysz!

Kobieta wstaje, idzie w stronę półki

Zobacz w ~~telewizji~~, jest w telegazecie, na ~~stronie sześćset~~
~~pięćdziesiątej pierwszej~~

Kobieta wybiega z kuchni na lewo. Krótka cisza

KOBIETA ~~Gdzie się toto włącza?!~~

Mężczyzna wstaje, wychodzi na lewo

KOBIETA (głos) No? No?

651

MEŹCZYŻNA (głos) Poczekaj, kartkuje, ten grat zawsze zaczyna od nowa....

Zaraz... Mam...

KOBIETA (głos) Tu są numery!

KOBIETA (wbiega do kuchni, zdejmuje puszkę, ostrożnie wyjmując zwinięty kupon, rozwija, ogląda) Boże, rzeczywiście!...

MEŹCZYŻNA (wchodzi do kuchni) (Zawija kupon, wkłada do puszki, zamyka, stawia na górną półkę)

Cisza

KOBIETA (siada) Wymienimy franki.

MEŹCZYŻNA Po co, ~~te~~ są w porządku!-

KOBIETA I wyrzucę łóżko piętrowe z dziecinnego, od lat wystają im nogi...

MEŹCZYŻNA ~~Chyba dostanę pierdolca! (Dyszy, siada z powrotem)~~ →

KOBIETA Pojedziemy na wczasy, razem!

MEŹCZYŻNA Po co?

KOBIETA Nigdy nie byliśmy na wczasach, od kiedy mamy dzieci....

MEŹCZYŻNA Były na obozie.

KOBIETA Ale my razem nie. Z rodziną. Ja jeździłam na wczasy z rodzicami!

MEŹCZYŻNA Bo należało się za darmo, z socjalnego.

KOBIETA Dla mnie to było wielkie przeżycie! My ani razu nie byliśmy na wczasach z dziećmi!

MĘŻCZYŻNA Dobrze, to teraz możemy pojechać.

KOBIETA Już są duże! Tego już nie można przywrócić! Tych przeżyć!

MĘŻCZYŻNA To nie pojedziemy.

KOBIETA Wcale nie, pojedziemy! Weźmiesz urlop bezpłatny i pojedziemy na całe lato!

MĘŻCZYŻNA Nie ma czegoś takiego, jak urlop bezpłatny.

KOBIETA To złożysz wypowiedzenie.

MĘŻCZYŻNA Tak? (*Cisza; bez specjalnego entuzjazmu*) Rzeczywiście. Mogę złożyć.

Chyba dostanę pseudolac!

Cisza

KOBIETA Kupimy willę w Jugosławii, nad morzem! *12x*

MĘŻCZYŻNA Już nie ma Jugosławii!

KOBIETA I co z tego! Dla nas będzie Jugosławia! Jeszcze za... jak mu tam, za Tito, Richard Burton i Elizabeth Taylor dostali całą wyspę, w prezencie! Na Adriatyku! Od Tito! Całą wyspę... Kupimy tę wyspę!

MĘŻCZYŻNA Jaką wyspę?

KOBIETA Ich! Grali w jakimś jugosłowiańskim filmie, ~~taka~~ wojenny *gen* ~~superprodukcja~~, długi że hej, mnóstwo trupów, byłam dzieckiem, kiedy go widziałam... Burton był Tito*, a Taylor jego żoną, tą grubą kobietą, jak ona się nazywała naprawdę...

MĘŻCZYŻNA Dobrze, potem coś kupimy...

KOBIETA Kto może być spadkobiercą?

MĘŻCZYŻNA Co takiego?

KOBIETA Spadkobiercą Burtona i Taylor... Mieli dzieci? Moim zdaniem nie mieli.

MĘŻCZYŻNA Nie mam zielonego pojęcia.

KOBIETA ~~Bo oni już chyba nie żyją...~~ Możliwe, że wróciła do państwa... Ale teraz które to państwo? Co to może teraz być,

Bośnia? Czy Chorwacja?

MĘŻCZYŻNA ~~Wszystko jedno... Jednak całej wyspy od państwa nie można kupić...~~ *ale to można od państwa całą wyspę tak kupić?*

KOBIETA Ale ja bym ją chciała... Ty nie widziałeś tego filmu?

MĘŻCZYŻNA My nawet nie mieliśmy telewizora.

KOBIETA Był w kinie.

MĘŻCZYŻNA Nie widziałem. – Dobrze, mogę zapytać.

KOBIETA O co?

MĘŻCZYŻNA Ile kosztuje tam wyspa.

KOBIETA Kogo zapytasz?

MĘŻCZYŻNA *Mój brat* Ktoś będzie wiedział. Pojedziemy i zapytamy. Jakiś adwokat...

KOBIETA To kosztuje!

MĘŻCZYŻNA Wyspa też.

Cisza

KOBIETA Ile mówiłeś?

MĘŻCZYŻNA Sześć milionów! Więcej niż dwie nagrody Nobla! Jedna dla ciebie, jedna dla mnie! *(Śmieje się)* Za to, co znieśliśmy! A było co znosić! *(Krótka cisza)* *Cała ta benadzię była dla* po to, żebyśmy teraz mogli bardziej się cieszyć!

Cisza

KOBIETA Tamten dom naprzeciwko na górze, kosztował ich chyba z milion...

MĘŻCZYŻNA Z tego co mamy możemy kupić sześć takich! sześć takich domów możemy kupić!

Cisza

KOBIETA ^{do konbry'e} Ale trzeba opłacić ochroniarzy, kamery przemysłowe, personel, wszystko...

MĘŻCZYŻNA Opłacimy. Najwyżej kupimy nie sześć, tylko pięć (pałaców)...

KOBIETA Po co nam pięć (pałaców?)

MĘŻCZYŻNA ^{Po wiec} Niepotrzebne, tylko tak mówię... Nieruchomości... To pewna inwestycja, nawet wtedy, jak pieniądze gównem będą warte... Zdarza się. Może złoto? Nie wiem. Zobaczymy.

Cisza

KOBIETA <sup>Ile możliwości.
6342 tys</sup> To jak włożymy do banku, to ile będzie z procentów?

MĘŻCZYŻNA Nie wiem... Jak zrobimy roczną lokatę, to więcej... Kiedyś dawno miałem książeczkę oszczędnościową, wtedy tak było, teraz na pewno więcej, jak się zrobi lokatę na rok...

KOBIETA Ale ile?

MĘŻCZYŻNA Ile może być teraz?... Nawet jak jeden procent, a na pewno jest więcej, to rocznie z sześćdziesiąt tysięcy!

KOBIETA Rocznie sześćdziesiąt tysięcy!... (Cisza) Ale o ile więcej?

MĘŻCZYŻNA Skąd mam wiedzieć? Więcej.

KOBIETA Możliwe, że dwa procenty?

MĘŻCZYŻNA Możliwe.



KOBIETA Wtedy rocznie sto dwadzieścia tysięcy?!

MEŹCZYŻNA Wtedy tyle...

Cisza

KOBIETA Jezus Maria... (Wyciera czoło, twarz)

MEŹCZYŻNA Co?! ~~Omaro nie ma sprzedawcy... spójnie!~~

Cisza

KOBIETA Trzeba zapytać!

MEŹCZYŻNA Zapytam. *ale o co?*

KOBIETA Wtedy z samego procentu możemy kupić to mieszkanie, które oglądaliśmy, kiedy jeszcze myśleliśmy, że będziemy mogli sprzedać dom...

MEŹCZYŻNA Dobrze, ale ono teraz już jest małe...

KOBIETA Nie jest małe, trzy pokoje... Dwa i jeden mały... Balkon... Telefon... Telewizja kablowa...

MEŹCZYŻNA Jest w niedobrym miejscu...

KOBIETA Do tej pory marzyłeś o nim... Blisko do szkoły, do lekarza... Sam mówiłeś, że dobre miejsce!

MEŹCZYŻNA Teraz już niedobre... Do tej pory było dobre, ale teraz już niedobre! Hałas!... Blisko jest dworzec autobusowy.... I od tego czasu pięć razy mogli sprzedać...

KOBIETA Nie sprzedali. Kiedy byłam w mieście w sprawie przedłużenia miejsca na cmentarzu, widziałam, w oknie było napisane, że na sprzedaż, ciągle jeszcze...

Cisza

MEŹCZYŻNA

Dobry
~~Czyli~~

nie jest aż tak dobre, skoro od tamtej pory nie mogli sprzedać! (Cisza) W pociągu postanowiłem, że kupię helikopter... będę go pilotować, do tego potrzebne jest inne prawo jazdy... i Volvo, dokładnie takiego, jak miał szef w Niemczech, raz widziałem, srebrny metalic.

KOBIETA

Położmy gdzie indziej, tam jest za bardzo na widoku...

MEŹCZYŻNA

Co?

KOBIETA

Puszka.

MEŹCZYŻNA

No nawet normalnie powiedzieć kupon?
Nie masz odwagi powiedzieć, kupon?!

KOBIETA

Jeszcze ktoś usłyszy...

MEŹCZYŻNA

(śmieje się) Kto, złe duchy? (Cisza) Gdzie mam położyć, w kiblu?

KOBIETA

Nie wiem... pod materac w łóżku...

MEŹCZYŻNA

Tam szukają w pierwszej kolejności.

KOBIETA

O, Boże...

Cisza

MEŹCZYŻNA

Nie pojedziesz więcej sprzątać.

KOBIETA

Dlaczego, to ładny kawał grosza!

MEŹCZYŻNA

Masz maturę, więc nie pojedziesz więcej sprzątać! Nie będziesz zmywać podłóg po głupich Austriakach!

KOBIETA

Dlaczego, przez dwa miesiące tyle zarobiłem, że ty przez cały rok nie zarobisz tyle!

MEŹCZYŻNA

A ja w tym samym czasie flaki z siebie wypruwałem, gotowałem, robiłem zakupy, odrabiałem za dzieciaki lekcje, sprzątałem, prałem, zmywałem... I w tym samym czasie dorabiałem fuchami!

KOBIETA Dobrze, robota u Austriaków i tak jest niepewna, i trzeba z tego odpalić...

MĘŻCZYŻNA Będziemy chodzić do restauracji!

KOBIETA Po co?

MĘŻCZYŻNA Bogaci chodzą do restauracji.

KOBIETA To, co gotuję, jest niedobre?!

MĘŻCZYŻNA Skąd, dobre. Ale niezależnie od tego! Jak pojedziemy na wczasy i tak nie będziesz gotować!

KOBIETA Nie pojedziemy na wczasy.

MĘŻCZYŻNA Nie?

KOBIETA Po co, jak i tak będziemy mieli willę? Nad Adriatykiem! Pojedziemy tam na cały rok!

MĘŻCZYŻNA Na Florydzie też kupimy sobie... Wystarczy!

KOBIETA To daleko.

MĘŻCZYŻNA Nie szkodzi, kupimy i dopóki tam nie pojedziemy, będziemy wynajmować! *(Cisza)* Tak, gdzie indziej trzeba by kupić ten domek letniskowy, jaki tam domek, dom, ale nie u Jugoli... Żeby dzieci jakiegoś światowego języka się.... Żeby się nauczyły angielskiego albo niemieckiego. To gdzieś ze dwa lata. Przez rok niech się uczą języka, potem zapiszemy ich do jakiejś elitarnej szkoły... Potem na uniwersytet...

KOBIETA Zagranicą?

MĘŻCZYŻNA Jasne.

(Cisza)

KOBIETA Zapomną języka.

MĘŻCZYŻNA A!...

KOBIETA A my wtedy gdzie będziemy?



MEŹCZYŻNA No tam...

KOBIETA Tam się nie dogadamy...

MEŹCZYŻNA Pieniądz przemówi!

KOBIETA Ale jak coś będzie potrzebne... Będziemy pokazywać rękami i nogami? A jak sobie poradzę na placu?

podaj mi wołkę.

(Cisza)

MEŹCZYŻNA I tak chcieliśmy sprzedać dom... tylko ~~nie możemy~~! Ta beznadziejna kopalnia za ~~plotem~~ *murem*.

KOBIETA Teraz już nie trzeba sprzedawać. To będzie nasz letni domek... Odnowimy go... Nic przy nim nie zrobiliśmy, tylko dewastowaliśmy....

(Cisza)

MEŹCZYŻNA Kiedy mieliśmy mieć na to czas?!

KOBIETA Dziadek też nie miał, a jednak go wybudował... Tatuś też nie miał, a jednak dobudował tę werandę... A my nic... Tylko doprowadziliśmy do ruiny...

(Cisza)

KOBIETA Nienawidzisz tego domu.

MEŹCZYŻNA Nieprawda, tylko nigdy nie był mój.

KOBIETA Tu wyrosłam. Jaka by to nie była rudera, dla mnie to....

MEŹCZYŻNA Wżeniłem się! (*Śmieje się*) Wysadziłem was z fotela!

Cisza

KOBIETA

(~~Fotele zabierzemy~~) W tym siedział tatuś, kiedy już... Miał nogę w szynie...

MĘŻCZYŻNA

~~fotele~~ ~~te~~ ~~zabierzemy~~ Tabliczkę z nazwiskiem twojego ojca też ~~zabierzemy~~...

Kobieta płacze. Cisza

KOBIETA

W tym siedział tatuś, tu mawiał, „powoli przyzwyczałem się, że żyję, więc dziwnie będzie...”, tak mawiał...

Cisza

MĘŻCZYŻNA

Dobrze, nie sprzedamy domu. I tak dostalibyśmy za niego grosze. Zbudujemy tu specjalną bocznice... (*Śmieje się*)

Cisza

(*Śmieje się*) Kupię sobie drezyne...

KOBIETA

Co?

MĘŻCZYŻNA

Pojazd, co jeździ po szynach...

Cisza

MĘŻCZYŻNA

Kazalibyśmy zrobić dwuosobową drezyne. (*Śmieje się*) Mogę zaprojektować. Z tyłu będą jeszcze dwa siedzenia... I bagażnik...

KOBIETA

A nie lepszy byłby samochód?

MĘŻCZYŻNA

(*niezadowolony*) Pewnie, że tak.

Cisza

KOBIETA A z dziećmi co będzie?

Cisza

MEŹCZYŻNA Powiemy im?

KOBIETA Tak. To też jest ich, prawda?

MEŹCZYŻNA Przede wszystkim ich... One będą miały czas skorzystać...
Zapiszemy je na pływalnię, na tenisa, na konie, na golfa...

KOBIETA Nie jesteśmy hrabiostwem!

MEŹCZYŻNA Jak to nie. Tam leży nasz tytuł w puszcze. Ten, no prah, z tą
basztą z trzema wieżami, to będzie nasz herb...

~~MEŹCZYŻNA~~ Nazwisko też możemy sobie przybrać! (*Śmieje się*) Von taki
owaki. A ty ~~ona~~ taka owaka.

Cisza

KOBIETA Do tej pory tylko pieniądze ich interesowały, a teraz to już
kompletnie... Taki ciuch, taki bajer...
Dwudziestocentymetrowe obcasy... Tipsy... Markowe
koszulki... *buty do treningu* ~~buty do treningu~~... Jak nie dostali, była histeria...
A teraz końca nie będzie... Uczyć się nie uczą... Usiądą nad
książką, jak mocno wrzasnę, ale tylko się gapią przed siebie...
Wagarują, włóczą się, nie robią nic...

MEŹCZYŻNA I tak nic z nich nie będzie. Nawet jakby się dostali do jakiejś
wyższej szkoły, też nie. Oni też to wiedzą. Są niepotrzebni –
my też...

KOBIETA Wyjedziemy zagranicę, dostaną luksusowe samochody, co tydzień rozbiją jeden na Riwierze, będziemy ich zbierać... Przepuszczą w salonach gry, w kasynie... Przepiją, wydadzą na narkotyki....

MĘŻCZYŻNA Czemu wygadujesz takie rzeczy?! (Cisza) Odbierasz człowiekowi chęć do życia. Właśnie teraz! (Cisza) Mamy trzymać w tajemnicy? Przecież zauważą, że wymieniliśmy firanki, łóżka... Że kupiliśmy ^{wyspę} ~~willę nad morzem...~~ (Cisza) Chodzi o to, że ja już coś kupiłem... Poprosiłem ^{partię} Witka, żeby mi pożyczył... ~~Wstaje~~ podchodzi do plecionego krzesła, wyjmując z siatki jakieś pudełko, stawia na stole, dumnie siada)

KOBIETA Komórka?! Po co ci komórka?!

MĘŻCZYŻNA Żeby była.

KOBIETA Komórka!...

MĘŻCZYŻNA ~~Tu jest numer, z boku... Trzeba zapisać, bo pudełko może się~~ ~~gdzieś zapodziać...~~ Kosztowała ²⁰⁰ ~~czysta~~, za stówę można rozmawiać, no więc tylko dwieście!... Dzieciaki mogą, a ja nie?! Teraz mogą zadzwonić!

KOBIETA Nie zadzwonią.

MĘŻCZYŻNA Dlaczego nie?

KOBIETA Do tej pory nie dzwonili.

MĘŻCZYŻNA Bo nie mieliśmy komórki!

KOBIETA ~~Nie będą do nas... To inny świat, ich świat...~~

MĘŻCZYŻNA ~~Jest w niej aparat...~~

KOBIETA Chyba ci odbiło! ~~Na to pożyczać?!~~

~~KOBIETA~~ Trwonisz pieniądze, a ja nawet nie kupię sobie spódnicy! Jedenaście lat temu kupiłam, jedenaście i pół roku temu! I też załowałam!

MEŹCZYŻNA A co ja sobie takiego kupowałem?!

KOBIETA Na przykład portfel. Skórzany!

MEŹCZYŻNA Nie przydał się teraz?!

KOBIETA Portfel! Nie mogłeś bez niego żyć! Portfel! Kupiłbyś raczej buty! Ta spódnica była mi potrzebna!

MEŹCZYŻNA Możesz kupić sobie tysiąc spódnic! Dziesięć tysięcy! Jesteśmy bogaci, zrozum!

Cisza

KOBIETA A co będzie jak ktoś inny też trafił te numery? Wtedy, co, podziela? Ile wtedy dostaniemy?

Cisza

MEŹCZYŻNA E, to mało prawdopodobne... Trzeba zobaczyć, ~~co będzie~~ musi tam być... *(Wybiega na lewo)*

Kobieta przygląda się pudełku, podchodzi, zdejmuje, ogląda z każdej strony, wkłada do kąta za butlę gazową, siada z powrotem

MEŹCZYŻNA *(głos)* Jest jedna szóstka, jest jedna szóstka, jest jedna szóstka! Chodź zobacz! Jest jedna szóstka! *(Wpada do kuchni)* Słyszysz?!

KOBIETA A nie wygrałeś przypadkiem więcej?

MEŹCZYŻNA Co?

KOBIETA Wszedłeś i gadka szmatka namówiłeś ich, żeby wypisali mniej..... Żeby nie dowiedziała się, ile z tego zachachmęciłeś...

MEŹCZYŻNA ~~Tobie chyba odbiło~~ *li*

KOBIETA Do premii też się nie przyznałeś, przypadkiem się wydało!

MEŹCZYŻNA

Bo chciałem kupić prezent, ~~złoty~~

To miała być niespodzianka

KOBIETA

Wszystko jedno, kłamałeś! – I nie kupiłeś!

MEŹCZYŻNA

(Spogląda na półkę jest przerażony) Gdzie jest?!

KOBIETA

Gdzie indziej.

MEŹCZYŻNA

Dlaczego tam nie było dobrze?!

KOBIETA

Bo tam już była...

MEŹCZYŻNA

Schowanoś?! ~~Przydała mi się schowana?~~ Przede mną?!

Schowanoś!

KOBIETA

Położyłam za fotel...

MEŹCZYŻNA

(biegnie tam, kuca, sprawdza) Ale jak będziemy fotele

~~zabierać~~ wymieniać... Wtedy nie będzie schowana!

Kobieta idzie tam, bierze puszkę, wychodzi na lewo. Mężczyzna idzie za nią, zatrzymuje się w drzwiach

Gdzie z tym idziesz
Dokąd ją niesiesz?

KOBIETA

(głos) Postawię za telewizorem... Taki rupieć, ~~na pewno go~~ nie wyniosą, spojrzą i ~~z obrzydzeniem~~ machną ręką...
(Wchodzi, siada)

e polito rancie

MEŹCZYŻNA

Kupimy nowy, taki płaski, który można powiesić na ścianie!

KOBIETA

Mecze przez to nie będą lepsze.

MEŹCZYŻNA

(głos) Założę kablówkę. Dopóki będziemy tu mieszkali. Będę oglądał zagraniczne mecze!

~~KOBIETA~~

~~I nie zauważa, że jest nowy telewizor?!~~

Cisza

KOBIETA

Zaraz przyjdą do domu a ja jestem w lesie! Nawet nie zdążyłam obrać ziemniaków!

MEŹCZYŻNA

Kartofle ~~Wszystko się~~ podoobieram!

KOBIETA

Nie trzeba, tyle wystarczy. (Wstaje, wrzuca kartofle do garnka, podpala gaz) Będą kręcić nosem na moją kuchnię. Opchają się

w mieście byle czym. Na kilogramy będą kupować czekoladę...

MĘŻCZYŻNA Nie wolno dawać im większego kieszonkowego.

KOBIETA Ty to mówisz? Stale w nich ładujesz! Dwdzieścia na to, pięćdziesiąt na tamto! Wody nie są w stanie pić, tylko te mętne lury, od których zniszczą sobie zęby i żołądek!

MĘŻCZYŻNA Inni też to piją, nie możesz im stale wszystkiego zabraniać....

KOBIETA Ukryłeś przede mną, że kradła! Myślałeś, że się nie dowiem?! Zatuszowaliście to z nauczycielem.

MĘŻCZYŻNA Od tamtej pory nie kradła! A teraz po co miałyby kraść, jak ~~no~~ mamy wszystko?

KOBIETA Mam jakiś świstek, co to jest? Ty też!... Zaraz wpędziłeś się w długi! Nawet nie zapytałeś!

Mężczyzna wzdycha, zabiera się do obierania kartofli. Kobieta wrywa mu z ręki

KOBIETA ~~Nie w ten sposób!~~ ^{Ty} Nie umiesz cienie!

Mężczyzna podrywa się, oddala się, zły chodzi. Cisza

Mnie nauczyli oszczędności! Gdyby nie ja, dawno byśmy umarli z głodu! (*Cisza*)

MĘŻCZYŻNA Bo ja wszystko przepuszczałem! Zawsze wszystko przepuszczałem. Wydawałem na wyścigi konne, kobiety i alkohol!

Cisza

KOBIETA Nie będą się więcej uczyć, nawet tyle, co teraz nie... ~~Wszystko~~
~~na podryw ludzi~~.. Będą bogaci... Będą mieli nas gdzieś... Na

starość zostawia nas samych... (Cisza) Nauczą się angielskiego, i nie będziemy rozumieć ani jednego słowa.. Będą się kolegować z obcymi... Z kurwami i z alfonsami... Nie dostrzegą, że lubią ich dla pieniędzy.... Biedne prowincjonalne ciółki nagle rzucone w wielki świat... (Cisza) Wpadną w macki mafii... Zaciagną ich do kasyna... Zabiorą im pieniądze...

KOBIETA Wynajmą płatnych zabójców.

MEŹCZYŻNA Kto?

KOBIETA Dzieci.

MEŹCZYŻNA Po co?

KOBIETA Żeby zgarnąć wszystko!

MEŹCZYŻNA Nas każą zarżnąć?

KOBIETA A kogo innego? (Cisza) ^{Boję pewny odpad na to.} ~~Posła nas do wszystkich diabłów.~~

Dlaczego nie dostają wszystkiego, co zechcą?! Dlaczego nie mamy w mieście chatki na kurzej stopce, z basenem, kortem tenisowym? Dlaczego ty nie jesteś adwokatem, a ja dentystką? Dlaczego nie jesteśmy bogaci?!

MEŹCZYŻNA Ale przecież jesteśmy bogaci!

KOBIETA Nam wystarczyło, jak co dwa tygodnie dostaliśmy lizaka! Raz na pół roku szłam do kina! Co to było za wydarzenie! Dla nich nigdy dosyć! Jeszcze jedna lalka Barbi, jeszcze jedne kolczyki, (buty do treningu, taka koszulka, siaka koszulka, komórka!) I na drugi dzień już nie potrafią się cieszyć...

MEŹCZYŻNA Płatnych zabójców?! Nigdy bym nie pomyślał...

KOBIETA ~~Tak będzie.~~ ^{Pewny} Bądź spokojny, wpadną na to.

MEŹCZYŻNA Nigdy bym nie pomyślał, że tyle śmiecia masz w duszy....

Cisza

KOBIETA Będziesz chodził na dziwki.

MĘŻCZYŻNA Ja?!

KOBIETA Podstarzały facet, z kupą forsy, z gderliwą starą żoną... I tak stale oglądasz się za babami... Stoisz przed kioskiem, kiedy ja wyskrobuje pieniądze na gazetę z ogłoszeniami, i oglądasz zdjęcia, z dziewczynkami... Wydaje ci się, że nie widzę? Myślisz, że nie podejrzewam, o czym gadasz z durnowatymi kumplami, kiedy idziesz z nimi na piwko?!

MĘŻCZYŻNA *Donipranau.* Oni piją po cztery duże, a ja małe, i to dlatego, że już nie podają małego małego! Na tym jednym zawsze się kończy~~ła~~, spytaj kogo chcesz! Ja nie jestem moją matką! Ty jej nie znasz^{Tas!}, ale ja tak, widziałem moją matkę pijaną, i to ile razy... Jak ktoś jest odporny na picie, to ja! Bo ja się boję, dlatego!

KOBIETA Od dziwek się nie opędzisz... Stracisz głowę!...

Cisza

MĘŻCZYŻNA Gdybym chciał chodzić na dziwki, mog^{ogłem}łbym... Jak byłaś w Austrii...

KOBIETA Skąd mam wiedzieć, co wyprawiałeś? Nie było mnie w domu!

MĘŻCZYŻNA Byłem wykończony! Wszędzie biegiem, z wywieszonym językiem! Ledwie mogłem się doczekać, żebyś przyjechała do domu!

KOBIETA Żebyś gotowała.

MĘŻCZYŻNA Dzwki też potrafią gotować.

KOBIETA Tylko wtedy jeszcze nie miałeś pieniędzy. Gdybyś miał, gotowałyby. Jedna rosół, druga faszerowaną kaczkę, trzecia pieczeń ~~po-cygańsku~~... Jak ci się wydaje, że masz pieniądze, natychmiast wpadasz w długi! Kupujesz komórki!

~~KOBIETA~~ Kiedy nie było mnie w domu kupiłeś sobie szlafrok kąpielowy! Przecież stary był dobry!

MEŹCZYŻNA Kupić szlafrok i chodzić na dziwki to ~~jednak~~ nie to samo!...

KOBIETA Właśnie że to samo! Tobie też chodzą po głowie tylko cholerne pieniądze, jak twoim dzieciakom.

MEŹCZYŻNA Mnie?! Nawet na mecze nie chodzę, już od kiedy!

KOBIETA Bo nie potrafią grać w piłkę, to nie twoje słowa?

MEŹCZYŻNA Nie chodzi o piłkę, ale o towarzystwo! I tak nie chodzę!

KOBIETA Chodzisz z nimi napić się!

MEŹCZYŻNA A co, to nie kumple mówili, że jest jakaś robota? Nie oni zawsze mówili?! *Gdyby nie oni to co* Gdzie byśmy bez nich byli?! Co masz im do zarzucenia?!

KOBIETA Ty grałeś w Totka, nie ja! Ty chciałeś wygrać pieniądze, nie ja! Dla mnie nigdy nie były ważne! Ja jak nie mam nic, też dam sobie radę! Nigdy zresztą nie grałam w Totka!

MEŹCZYŻNA Problem, że wygraliśmy?! Wygraliśmy sześć milionów, dlaczego to jest problem?!

KOBIETA Bo nieuczciwie! Okradłeś innych, którzy nie wygrali! Lepszy jesteś od nich? Oni też są biedni... Nie zapracowałeś na nie!

MEŹCZYŻNA Jakby pracą można było zarobić!

KOBIETA Dlaczego właśnie ty wygrałeś! To jest niesprawiedliwe! Mój ojciec też zasłużył, on to już naprawdę! *(Głos jej się łamie)*

Assa

MEŹCZYŻNA Twój ojciec nie grał w Totka! Jak miałby wygrać, skoro nie próbował?! (Cisza) Ja załatwiałem samochód, ile razy trzeba było go zawieźć!... Nigdy się nie kłóciliśmy! Padałem z nóg, a grałem z nim w karty, w szachy, oczy mi się kleiły... Wymieniałem woreczek... Ty też, ty więcej, ale kiedy byłem w domu, ja też... Karmiłem, na koniec... Nie tak było?

KOBIETA Wszyscy go opuścili, kiedy zachorował, przyjaciele, wszyscy... Nikt do niego nie przyszedł...

MEŹCZYŻNA Ja go nie opuściłem!

KOBIETA Ty tu mieszkałeś. Tak jest łatwo. (Cisza) Ten szlafrok kąpielowy ja ci kupiłam, siedemnaście lat temu! A ty kupujesz nowy! Czy nie mieliśmy wszystkiego? Po co grałeś w lotka, jak ci pieniądze nie chodziły stale po głowie?!

Cisza

MEŹCZYŻNA (chodzi, potem siada do stołu) Bo mamy dług, dlatego.

KOBIETA Nie ja narobiłam.

MEŹCZYŻNA Nie zaczynaj od nowa. Jeszcze cztery miesiąc i wyjdziemy na prostą!

KOBIETA Ja nigdy nie robiłam długów. Nawet jajka nigdy nie pożyczyłam. Mąkę tylko raz! Nie, dwa razy...

MEŹCZYŻNA Nie mogłem patrzeć, jak nam ciężko z dwójką dzieci!

KOBIETA Nie trzeba było. Człowiek z kręgosłupem czegoś takiego nie robi. ↗

MEŹCZYŻNA Zamknęli zakład, prawda? ~~Miałem dobry fach, radiotechnik!~~
~~Nie można było przewidzieć, że tak będzie.~~
W ilu miejscach szukałem! Sprzedawałem się jak dziwka... Zakładałem czystą koszulę, glancowałem buty... Nawet nie dali mi zasiłku na przekwalifikowanie się... Podjąłem

Zacofem



działalność gospodarczą, prawda? Weszliśmy w interes z konfekcją – rynek zalali Chińczycy. Byłem konserwatorem w szkole – zamknęli. Opiekowałem się sprzętem sportowym – zlikwidowali klub. Nastawiliśmy się na dachy z trzciny – weszły domki góralskie. Jeszcze z wtryskarką wyszło najlepiej... Nienawidziłem tego, ale się opłacało, dopóki nie wykończyły mnie koncerty...

Próbowałem nauczyć się obsługiwać komputer, wyśmiali mnie, stary jesteś... Chodziłem nosić worki, z moim kręgosłupem!... Tak, namówił mnie szef, żebym pensję pobierał w formie premii, ~~o wiele więcej~~ zostanie na rękę...

Przekonywał, że to zgodnie z prawem... ~~Wiem, sto razy~~ słyszałaś, ale teraz ja mówię! (Cisza) Nie tylko ja się zgodziłem! Inni też dali się nabrać, mądrale! Nie można było przewidzieć, że będzie kontrola! No i trzeba było spłacić, nie było żartów, tak pobierałem bezprawnie... Dobrze, że się nie procesowałem... inni procesowali się i musieli płacić koszty sądowe....

KOBIETA Uczciwy człowiek czegoś takiego nie robi.

MEŹCZYŻNA Gdybym nie odbierał pensji w ten sposób, straciłbym pracę!

KOBIETA Tak też straciłeś!

MEŹCZYŻNA Ale dopiero rok później!

KOBIETA ~~Byłeś już bez pracy, przeżyliśmy. I wtedy nie powstałby twój dług! A tak pracowałeś dla nich za darmo! Nawet zasiłek~~ byłby większy!

~~KOBIETA~~ ^{byłeś już bez pracy,} Miałam wtedy o to pretensje do ciebie? Czy to nie moi krewni złożyli się, kiedy trzeba było wpłacić? ☹

MEŹCZYŻNA Ależ tak, oni się złożyli, bo ja nawet krewnych nie mam, takim jestem bidokiem! Ja nawet matki nie miałem, piła,

Odona, zewin spawany 10 lat
~~potem odeszła, nie miałem dziesięciu lat...~~ Oszczędziłem ci
teściowej!... Ale twoi ukochani krewni pożyczili na
dwadzieścia procent! (*Śmieje się*)

Cisza

- KOBIETA Co ty wygadujesz?
- MĘŻCZYŻNA Prawdę.
- KOBIETA Nieprawda, bo dali bez procentu!
- MĘŻCZYŻNA Tobie tak powiedzieli.
- KOBIETA Ty też tak mówiłeś.
- MĘŻCZYŻNA Bo wpadłabyś w histerię, a ja nie miałem skąd wskrobać
tych pieniędzy!
- KOBIETA Kto chciał dwadzieścia procent?! Kto był taką świnią?!
- MĘŻCZYŻNA Kto, kto, Wiesiek i Marta.
- KOBIETA Nieprawda!
- MĘŻCZYŻNA Byliby głupi, gdyby nie pożyczili na procent. Nawet obniżyli
trochę... Marta, wiesz, ile chciała, słodziutka Martusia?!...
Trzydzieści! (*Śmieje się*) Ona obniżyła o dziesięć, Wiesiek o
pięć...
- KOBIETA Takie śwynie! (*Cisza*) Wujek Włodek też pożyczył na procent?
- MĘŻCZYŻNA On nie. Ale on dał tylko tysiąc.
- KOBIETA Wiesiek.... Marta... I jeszcze mieli czelność przyjść tu i
nażreć się po tym wszystkim... Gdybym ja to wiedziała....
Gdybym ja to wiedziała...
- MĘŻCZYŻNA Dwie trzecie za pół roku oddałem! Co może nie oddałem?!
Wymyśliłem, w tej beznadziejnej sytuacji, co trzeba robić!
- KOBIETA Nie trzeba było.
- MĘŻCZYŻNA Czego nie trzeba było robić?! Zdobyłem dotację państwową!
To już było całkowicie zgodne z prawem! Bezzwrotna

dotacja! Nigdy nie skontrolują, co z nią zrobiliśmy! Z tego żyliśmy dwa lata! Wielcy spece, co byli u żłobu, zyskali na tym miliardy, my w porównaniu z nimi grosze...

KOBIETA Nie trzeba było. Przyjechały te typy...

MEŻCZYŻNA Z góry było wiadomo, mówiłem, że przyjadą, i zabiorą połowę. A druga połowa była dla nas! ~~Dwa lata z tego żyliśmy!~~

KOBIETA ~~Nie chciałabym jeszcze raz zobaczyć, jak zajeżdżają tym wielkim autem!~~... Najstraszniejszy był ten facet, który żarty sobie stroił, ~~prawil komplementy~~, gładził dzieci po głowie, drapał durnego kota pod brodą, kiedy dwaj pozostali przeliczali pieniądze... ~~Temu facetowi sprawiało to satysfakcję!~~ Pozostali zero reakcji, to dwa ciemniaki, ale ten od komplementów...

MEŻCZYŻNA ~~Wiadomo było z góry, mówiłem, że przyjdą po nie!~~ Nie robiłem tego za twoimi plecami! Powiedziałaś, pamiętam, co mamy robić!

KOBIETA Tu siedzieli, ^{przy tym stole} ~~ci~~ opychali się moim racuchami!... ~~Dwóch tysyech~~, te dwa bydlaki po sto pięćdziesiąt kilo tu siedziały, ~~przy tym stole, i liczyły pieniądze...~~ Od tego czasu brzydzę się tego stołu, a przecież na nim grał w karty mój ojciec... Ja jeszcze raz nie chcę tak się bać! Od tamtej pory śnią mi się, i ich wielki czarny samochód!

MEŻCZYŻNA Mówiłem, żebyś śniła o czymś innym! *(Cisza)* Co może nie miałaś przy mnie spokojnego życia? Kiedy się z tobą ożeniłem, powiedziałem, że wojny nie będzie. Była wojna? Nie było! Dzieciaki głodowały? Nie głodowały! Mówiłem też że mam dobry fach... Ale to naprawdę był dobry fach! Jeszcze całe lata! Kto by pomyślał, że nie będą dawać do

naprawy, ale wyrzucać wszystko?! (Cisza) Oni robili swoje. Nie zabrali więcej, niż zapowiedzieli, a przecież mogli nawet ~~zabić~~ zastrzelić. Oni byli uczciwi! 3

KOBIETA

Jak tam siedziałeś, kiedy tamci liczyli pieniądze... Poruszałeś ustami, ~~Byłeś czerwony na twarzy~~... Pociłeś się... Po karku spływał ci pot... Coś obrzydliwego...

Cisza

MĘŻCZYŻNA

Bo ty nigdy nie byłaś totalnie zestresowana!

A wtedy... Może nie stałem po twojej stronie?! Czy nie mówiłem, że trzeba wziąć grafologa?!

KOBIETA

Chodziło o mój honor. Każdy by zgłupiał w takiej sytuacji! Wytykali mnie palcami, tam idzie donosicielka! Jeszcze nie wiedziałam, co jest, a już milkli, jak dochodziłam... Kiedy wezwali mnie... Posadzili i powiedzieli, żebym słownie wyłożyła, co im opisałam... Powiedziałam, że ja niczego nie opisywałam... Wtedy podetknęli mi pod nos.. A tam było podrobione moje nazwisko, pod donosem!...

MĘŻCZYŻNA

Nie trzeba było rezygnować ze studiów.

KOBIETA

Za ile miesięcy przyszło, że to nie moje pismo?! Do tego czasu rozeszło się, że jestem szpiclem! Jak mogłam pójść na studia?!

MĘŻCZYŻNA

Nie trzeba było się wycofywać! Wtedy już była opinia grafologa, że nie ty to podpisałaś.

KOBIETA

Wtedy już było za późno. (Cisza)

Cisza

MEŹCZYŻNA Do końca stałem murem po twojej stronie.

KOBIETA Każde zakupy to męczarnia! Od tamtej pory! Od siedemnastu lat! Trzęsę się ze strachu, jak idzie ktoś, dla kogo ciągle jeszcze jestem donosicielką! Jak mam mu spojrzeć w oczy?

Cisza



MEŹCZYŻNA Dlaczego się nie cieszysz?! Co to, nie umiesz się cieszyć?! Gnam do domu, wskazuję do pociągu towarowego, już był w biegu!... Jakie znaczenie ma to, co było do tej pory? Masz się cieszyć! (*Cisza*) Opłacimy szambiarzy i cały sąd wysmarują gównem!

KOBIETA Po co?

MEŹCZYŻNA Po to. (*Cisza*) Szambiarze też oberwą za swoje... Nie ty piekliłaś się, że trzeba posmarować, żeby wybrali szambo, kiedy to ich psi obowiązek? Każę wylać na całą ulicę klej, kiedy będą jechali... Niech się z niego wygrzebują! (*Śmieje się*)

KOBIETA Dobrze, że tylko w gębie jesteś mocny.

MEŹCZYŻNA ~~(Kupimy kopalnię!)~~ (*Cisza*) Spisałem numery rejestracyjne ciężarówek, i poszedłem na policję, że tu wywożą śmieć!...

KOBIETA Po co znowu zaczynasz?

MEŹCZYŻNA Wysypują nam tu pod nosem, całkowicie nielegalnie! Powiedzieli: to nie dowód... Niech zameldują strażnicy, po to są... Strażnicy nic nie widzą, ciężarówka jest dla nich jak myszka.... Poszedłem do pośła, pięć razy prosiłem o termin, sprawdzi, oczywiście, bezwzględnie... Od tamtej pory sprawdza, w Brukseli, albo cholera go wie gdzie.... Kto wie, co nam tu tyka, jakie trucizny wdychamy od lat!... Ale jak kupimy!... Możemy kupić! Słyszysz? Ze strażnikami,

*W przepnong
Kupim kopalaie*

wysypiskiem, ze wszystkim! Każę obsadzić tutaj! Każę wykopać prywatne jezioro pokopalniane! Po co nam morze?! Każę przywieźć do niego morskiej wody! Wypiszę wielkimi literami: Jezioro Szambolandzkie! (*Śmieje się*) Rozumiesz? Szambolandia! Będę brał za wstęp... Będzie plaża dla nudystów, wszystko!... Znajdziemy się w przewodnikach!

KOBIETA ~~Będą wysypywali gdzie indziej.~~

MEŹCZYŻNA ~~To już obojętne.~~

KOBIETA Odejdiesz z młodszą kobietą.

Cisza

MEŹCZYŻNA Podzielmy się po połowie. Trzy miliony to nie dużo... Za tyle nawet nie można dostać dobrej kobiety... (*Cisza*) Śmiej się, do kurwy nędzy!

Kobieta wstaje, wychodzi na lewo



Przychodzi Kobieta z puszką, waha się

Dlaczego za telewizorem jest niedobrze?

KOBIETA Bo tam już była...

MEŹCZYŻNA Co jest?

KOBIETA (*stawia na górna półkę*) ~~Chcę ją widzieć.~~ (*Siada z powrotem, przygląda się puszcze, wstaje, zdejmuję ją, i stawia na dolna półkę*)

Niech będzie tam, gdzie była... To nie jest tak podejrzane...

Co jest?
(*Cisza*) Trzeba by szybko. *Chcę ją zobaczyć!*

MEŹCZYŻNA Co takiego?

KOBIETA Podjąć pieniądze. (*Wstaje, włącza gaz pod garnkiem, siada z powrotem*)

Cisza

KOBIETA Jak mówiłeś, jaki jest z tego procent?

MEŹCZYŻNA Zorientujemy się...

KOBIETA Sam roczny procent to majątek!

MEŹCZYŻNA Oczywiście.

KOBIETA Ty czekaj...Inflacja jest wyższa niż procent, prawda?...
Stracimy, jak będziemy trzymali w banku!... Nie wolno trzymać w banku!

MEŹCZYŻNA Dobrze, to nie włożymy...

KOBIETA Ale gdzie będziemy trzymali?

MEŹCZYŻNA Kupimy akcje...

KOBIETA Akcji nie kupimy. Potem przegrasz mi je na giełdzie...

MEŹCZYŻNA To nie jest tak, jak w salonie gier!

KOBIETA Skąd wiesz?

MEŹCZYŻNA Raz byłem wszystkiego, strzelałem do ekranu, i nieprawda,
że przegrałem dwie stowy, bo nawet pięciu dych nie! Spytaj
kogo chcesz!

Cisza

KOBIETA Kiedy dadzą pieniądze?

MEŹCZYŻNA Kiedy chcemy.

KOBIETA Jak je odbierzemy?!

MEŹCZYŻNA Pojedziemy tam kilkoma ciężarówkami...

KOBIETA To tyle pieniędzy!?...



MEŹCZYŻNA Na wysokość kilku pięter, jak położą jedną paczkę na drugą...
Wynajmiemy kilka magazynów... Albo jak chcesz, kupimy
dużo materaców, kilkaset i zaszyjemy w nich...

KOBIETA Żartujesz sobie?

MEŹCZYŻNA Dlaczego miałbym żartować?



Cisza

KOBIETA *Gdzie* Dokąd trzeba iść, żeby podjąć?

MEŹCZYŻNA Nie wiem...

KOBIETA Trzeba zgłosić z wyprzedzeniem, że przyjdziemy, prawda?

MEŹCZYŻNA W kolekturze było napisane, pod jaki numer trzeba
zadzwoić powyżej dwóch tysięcy. Czasami patrzyłem, tylko
nie zapamiętałem... Wyobrażałem sobie, że wygrywamy
2 tysiące i jeden grosz, i dzwonię do nich...

KOBIETA Dzisiaj dlaczego zaraz nie zobaczyłeś?!

MEŹCZYŻNA Przyjechałem do domu z wiadomością! Myślałem, że się
ucieszysz!

Cisza

KOBIETA Jak długo można czekać z odbiorem?

MEŹCZYŻNA Kilka miesięcy, tak mi się wydaje... Ale kilka tygodni na
pewno.

KOBIETA Trzeba by szybko, bo nie jestem w stanie patrzeć na tę
puszkę... Słuchaj... Zadzwonimy do nich... Potem wyrzucimy
komórkę...

MEŹCZYŻNA Jak to wyrzucimy?!

~~Nie~~
KOBIEŃA ~~Ale nie~~, nie z komórki, z ulicy! Na pewno mają wyświetlacz,
~~albo~~ namierzą, i już będą wiedzieli, że wygraliśmy, spędzają
tam media i koniec z nami!...

MEŹCZYŹNA Co?

KOBIEŃA Ledwie odłożymy słuchawkę, i już mamy na karku
telewizję... Ale nie, aparat na ulicy też jest niedobry, mogą go
zidentyfikować, one też mają numery, wyślą tam ekipę,
zdejmą odciski palców...

MEŹCZYŹNA ~~Leć z tego?~~ Skąd będą wiedzieli, że to moje?!

KOBIEŃA Z poczty też nie wolno... Usłyszą... Zawsze podsłuchują... Z
miasta też nie, ono też jest za blisko.... Trzeba by skądś...
Wyjedziesz gdzieś daleko, i stamtąd do nich zadzwonisz...

MEŹCZYŹNA Za dużo kryminałów się naoglądałaś!

KOBIEŃA (*Cisza*) Ma numer serii, kupon... Potrafią ustalić, że tu go
sprzedali...

MEŹCZYŹNA Wszystko jedno, kupił ktoś, kto był przejazdem...

KOBIEŃA Spytają babkę w kolekturze, komu sprzedała. Będzie
pamiętała.

MEŹCZYŹNA To był facet.

KOBIEŃA Jak zawsze u niego kupujesz, będzie pamiętał.

MEŹCZYŹNA Dobrze. Wejdę i poderżnę mu gardło. Morderców zazwyczaj
nie znajdują.

KOBIEŃA Ty, oczywiście tam nikomu nie powiedziałeś!?

MEŹCZYŹNA Nie.

KOBIEŃA Nie mogą się dowiedzieć! Nikt!

MEŹCZYŹNA Nie powiedziałem nikomu, cieszyłem się, że mogę się
dowlec do domu! – Ale kiedyś zaproszę kumpli!

KOBIEŃA Nie zaprosisz nikogo!

MEŹCZYŹNA Dobrze sobie, ze swojej pensji mogę...

gunka



KOBIETA Nigdy tego nie robiłeś, więc zaczną podejrzewać!

MĘŻCZYŻNA Przestań!

KOBIETA Nieprzypadkowo mówią, że trzeba trzymać w tajemnicy! Sporo ludzi zarznęli, bo się wzbogacili, prawda? Nas też załatwią, jak się dowiedzą!

MĘŻCZYŻNA Jest coś takiego ~~w bankach~~, jak... Tajemnica bankowa!

KOBIETA Ale jeden gość dowie się na pewno, ten, który siedzi po drugiej stronie słuchawki, i odbiera... ~~Przynajmniej jeden gość wie. A to już o jednego za dużo. Po to odbiera telefony,~~ żeby zameldować!

MĘŻCZYŻNA *Nie muszę podawać mu nazwiska!* Kto powiedział, że trzeba się przedstawić? Trzeba się tylko umówić, kiedy przyniesiemy kupon i czy u nich otwieramy konto.

KOBIETA Nagrają na magnetofon, i zidentyfikują cię po głosie?!

MĘŻCZYŻNA Gdzie jest zarejestrowany mój głos?!

KOBIETA Od teraz będzie!

MĘŻCZYŻNA Będę mówił szeptem.

KOBIETA Ale kiedy pokażemy... Wtedy na pewno poproszą o dane!... Ale jak nie poproszą, wtedy też... Stoimy tam przed nimi, i gapią się nam prosto w gębę!

MĘŻCZYŻNA O nic nie poproszą, tylko o kupon!

KOBIETA I zdejmą z niego odciski palców!

MĘŻCZYŻNA ~~Wiesz co!~~ *Przestań!*

KOBIETA Sfilmują nasze gęby kamerą przemysłową!... Mają pełno ukrytych kamer! Przejrzą, zwrócą się o nasze zdjęcia do MSW, i już wiedzą, kto wygrał!

MĘŻCZYŻNA Jest coś takiego, jak tajemnica bankowa!

KOBIETA Nie udostępnią danych? Gdzie ty żyjesz?!... I zwał się nam... będą grozić... szantażować...

MEŹCZYŻNA

~~Kto?~~ Kim są ci oni?!

KOBIETA

Porwą dzieci... Będą żądać okupu, setki milionów... Będą dzwonić co dziesięć minut, będą grozić...

MEŹCZYŻNA

Numeru komórki nie podejrzają... Ze mnie też biciem nie wydobędą, jeszcze nawet nie zapamiętałem!

KOBIETA

~~Nawiasem~~ Albo zajadą dużymi czarnymi samochodami przed bramę, i przez tubę.... Oni są pozbawieni wstydu! Uprawdzą dzieciaki, najpierw odetną im uszy, potem małe palce, potem, nosy, będziesz mógł wyjąć ze skrzynki pocztowej.... Związane będą potem siedziały w jakiejś norze, prawie nie dostaną jeść, na głowie będą miały worek, tygodniami, miesiącami... Po cholere grałeś w lotka, przynosisz mi nieszczęście!... ~~Chyba mi tu wyskakujesz głupotami, taki kumpel, taki interes, a potem zawsze tylko~~
~~klapa~~

Cisza

MEŹCZYŻNA

~~Do tej pory~~ ^{Predken też} też wygrywali i ~~do tej pory~~ też podejmowali, w tajemnicy! Jak ktoś nie chciał, to jego nazwisko nie pojawiał się!

KOBIETA

Skąd wiesz? Możliwe, że żaden z nich już nie żyje!

Krótką cisza

MEŹCZYŻNA

No nie!

KOBIETA

~~Możliwe, że nigdy nikt nie wygrał, tylko wciskali ludziom, żeby nie było kumulacji...~~ Czy ty widziałeś kiedyś kogoś w

telewizji, ~~któ zgarnął większą sumę?~~ Widziałeś? Ja nie widziałam. Bo nie istnieli!

MĘŻCZYŻNA

Nie chcieli się pokazywać, to rozumiałe!

KOBIETA

Jedna wielka ściema to wszystko, nigdy nikt nic nie wygrał!

MĘŻCZYŻNA

Ale my wygraliśmy! Nie widziałaś, że wylosowali nasze numery?!

Cisza

KOBIETA

Wyprą się. ~~Jeszcze nie mamy w ręku pieniędzy.~~ Pójdziemy tam, i powiedzą nam, że sfalszowaliśmy.

KOBIETA

Że zrobiliśmy na ksero...

KOBIETA

Albo że jest z ubiegłego tygodnia... Albo z ubiegłego roku! Nie jest z ubiegłego roku?

MĘŻCZYŻNA

Nie!

KOBIETA

~~To wynajdą coś innego.~~ Wszystko jedno. Wyprą się. Zawsze, wszystkiego się wypierają. Powiedzą, że już zgłosili się po wygraną inni, i im wypłacili... Albo ~~wezmą~~ ^{dobrą} kupon, żeby sprawdzić, a nas grzecznie spytają, na co czekamy, czy przypadkowo nie mamy zamiaru napaść na bank... Nawet się nie obejrzyś i jesteś zakuty w kajdanki... **BANK**

Cisza

MĘŻCZYŻNA

Nigdy taka nie byłaś, aż tak zła!

KOBIETA

No nie.... bo do tej pory byłam biedna... Ale teraz stałam się bogata! I teraz już tak trzeba myśleć!

Cisza

MEŹCZYŻNA Dłaczego tylko złe rzeczy przychodzą ci na myśl? Właśnie teraz! Kiedy wszystko będzie inaczej... Całe nasze życie...

MEŹCZYŻNA (*Cisza*) Poprosimy kogoś. Dostanie trochę kasy, i założy konto...

KOBIETA Zwariowałeś? Zaraz się ulotni razem z kuponem! A czy ty wiesz, ile trzeba im dać, bankowi... Prawie wszystko! Byliby głupi, o tak sobie, dać nam! Tyle pieniędzy?! (*Cisza*) Musimy stąd wiać, nawet wtedy, jak nam je dadzą.

MEŹCZYŻNA No, nie jest to dobre miejsce...

KOBIETA Nie z domu, ale z kraju!

MEŹCZYŻNA Dlaczego trzeba...?

KOBIETA Bo zwałą się nam na kark! Wszyscy! Twoi kumple, znajomi, cały kraj!

Cisza

MEŹCZYŻNA Teraz wyjechać przed ich maturą?!

KOBIETA Zdadzą maturę zagranicą. Sam mówiłeś. W światowym języku. (*Cisza*) Nie wymienimy nic, w tym zasranym domu, nie ma mowy!

MEŹCZYŻNA Co znaczy, zasrany dom?! Twój dziadek wybudował!

KOBIETA Nienawidzę go! Tu był nieszczęśliwy mój ojciec!

MEŹCZYŻNA Dlaczego, źle się nam tu żyło?!

KOBIETA Raz poszliśmy do kina, w ciągu dziewiętnastu lat, raz!

Cisza

KOBIETA

Wiesiek pierwszy naśle na nas bandziorów. Należy mu się z tego tyle a tyle. Bo rodzina!... Rodzina!... Marta będzie tu lamentować całymi dniami, że tyle to a tyle tysięcy potrzebuje na materiały, i że jej matka dała pieniądze mojemu ojcu na kule... Będzie tu nam lamentować! Marta... Poprosiła, żebyśmy zwrócili kule! Po tym wszystkim, poprosiła, bo ona wyłożyła na nie pieniądze! U nas nie były nikomu potrzebne, kule mojego taty, a jednak!... (Placze)

MĘŻCZYŻNA

Myślałem, że się gdzieś zapodziały...

KOBIETA

(placze) Musiałam jej oddać...

MĘŻCZYŻNA

Jakie szczęście, że nigdy nie miałem krewnych!

KOBIETA

Dlaczego mój ojciec nie wygrał?! Mógłby mieć operację zagranicą.... (Placze)

Cisza

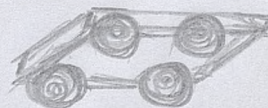
MĘŻCZYŻNA

Jechałem do domu i w wagonie myślałem, dlaczego właśnie ja... Kiedy są biedniejsi... Widziałam w mieście na ulicy, tam śpią na ziemi... Wszystko trzeba by oddać bezdomnym. (Śmieje się) ~~To przyszło mi na myśl... Obłąd... Ja też jestem głupi... Wszystko!~~ (Śmieje się)

KOBIETA

Rozum straciłeś!

Cisza



MĘŻCZYŻNA

Albo Jak już, to raczej dzieciom chorym na raka... ?

KOBIETA

Bierz i zanieś. Nie zaznam spokoju, dopóki tu są. (Cisza) Nie mogę spać z takim gównem.

MĘŻCZYŻNA

Z jakim gównem?

KOBIETA

~~Z. puszką.~~

Cisza

MEŹCZYŻNA

~~Położ pod poduszkę.~~

KOBIETA

Palilaby mnie w kark.

MEŹCZYŻNA

To ja położę pod swoją poduszkę.

KOBIETA

~~Wtedy też będzie paliła mnie w kark.~~ (*Cisza*) Znajdziemy się, wśród takich, jak ten łysy z kolczykiem w uchu, ze swoim odkrytym samochodem, który chciał mnie rozjechać na pasach! (*Cisza*) Takie auto powinienś kupić... Takie okulary słoneczne... ~~Takie dzinsy...~~ Będiesz musiał zgolić głowę... Zresztą wyczuja, że nie jesteś jednym z nich... Wyczuja. Na darmo będziesz próbował być tak nikizemny jak oni. Ciebie zawsze wydymają.

MEŹCZYŻNA

Nieprawda!

KOBIETA

^{medo jelo}
Jesteś nedorajda, dupek. Mocny w gębie tchórz... Pierdoła. Nigdy nie dorosłeś.

MEŹCZYŻNA

Dlatego się we mnie zakochałaś.

KOBIETA

Będą cię kochać dla pieniędzy. Ja byłam jedyna, która nie dla pieniędzy cię kochała. Twoje dzieciaki do tej pory też kochały cię dla pieniędzy, ~~które potrafiły od ciebie wydebić~~ ~~placzem.~~ (*Cisza*) Trzeba było mniej wygrać. Tyle, ile jeszcze nie chcą człowiekowi wydrzeć.... Milion-dwa... ☺

MEŹCZYŻNA

Wybacz, że wygrałem więcej. Moja ~~wielka~~ wina. Ale ten milion dwa to też za dużo, do Staszka włamali się po dwa tysiące, i tak pobili jego matkę, że została kaleką...

Cisza

KOBIETA Oddajmy.

MEŹCZYŻNA Co?

KOBIETA Oddaj.

MEŹCZYŻNA Komu?

Cisza

KOBIETA Za późno ^{no} dla nas ~~to~~ przyszło.... A dla dzieci za wcześnie.

MEŹCZYŻNA Kiedy miałoby, dwadzieścia lat temu, kiedy się z tobą ożeniłem?

Za dwadzieścia lat, kiedy już nas nie będzie? Kiedy *(Cino!)*

KOBIETA Zabierz. I tak chcesz ukraść wszystko. Jak nie! *(Zdejmuje puszkę, stawia na stół)* Proszę. Puszka też jest twoja. Prah.

Cisza

MEŹCZYŻNA To ~~już~~ lepiej oddajmy dzieciakom wszystko, niech one zdecydują, na co wydadzą.

KOBIETA No w ten sposób tylko byś je zmarnował do reszty.

MEŹCZYŻNA Dlaczego, a tak im dobrze, w takiej biedzie? Nie mam odwagi spojrzeć im w oczy! Co ja im potrafiłem dać, ja, ich ojciec?! ~~Pałę się ze wstydu,~~ jesteśmy z nimi na jakiejś uroczystości, inne dzieci śmieją się, ganiają, a one tylko snują się... *ist*

KOBIETA Bardzo dobrze, ~~że tak było.~~ Nauczą się walczyć. Jak nie chcą, to nie, ich sprawa. Jak będą kraść, niech kradną, to też wymaga wysiłku.

Ale jak będą mieli forsy po uszy, wtedy nie będą walczyć nigdy, o nic.

Cisza

MEŹCZYŻNA Boisz się, że wyrosną i nas zostawią. Ale wyrosną, i zostawią nas tu jak nic. To twój problem, tego się lękasz!

KOBIETA To wszystko pozory... Z tobą też, już od kiedy... Z nimi też... Za grosz prawdy w tym wszystkim...

MEŹCZYŻNA Czego jazgoczesz?! (*Cisza*) Boli cię, że to ja zdobyłem! Sam! Ja byłem wytrwały! Jednak nie byłem nieudolny, to jest problem! Boli cię, że ^{mi}~~mi~~ się udało!

Cisza

KOBIETA Co za to dostaniesz?

MEŹCZYŻNA Za co?

KOBIETA Za pieniądze. Nie możesz zmienić tego, co było. Wobec tego po co?

Cisza

MEŹCZYŻNA Nie jesteśmy aż tak starzy... Przed nami jeszcze dwadzieścia dobrych lat... Na rok przypadnie jakieś sto dwadzieścia tysięcy! Teraz już nawet nie dadzą umrzeć, tu będą siedzieć z tuzinem lekarzy i wyciągać z maszyny numerek, kto przyszedł pierwszy! A my im wtedy dopiero wygarniemy! (*Śmieje się*)

KOBIETA (krzyczy) Co chcesz im wygarnąć?!

MĘŻCZYŻNA To, co chcę!

KOBIETA Co chcesz powiedzieć!? Co takiego?! (Placze) Nienawidzę! Nienawidzę całego mojego życia! Razem z tobą! Do tej pory to jeszcze można zrozumieć... Ale że po tym, w bogactwie, też! (Szlocha) ~~Nie wytrzymam!~~

Cisza

MĘŻCZYŻNA Ale dlaczego.... Dobrze dawaliśmy sobie radę... Prawda? Dawaliśmy radę! Nigdy czegoś takiego nie mówiłaś... Dlaczego właśnie teraz?!

Cisza

KOBIETA ~~(próbuje się pozbierać, wyciera oczy)~~ Z kim się będziesz tam kolegował? W jakim języku? Z kim pójdziesz na piwo? Będziesz się snuł po portach i polował na naszych marynarzy, i dokładnie tak cię przerobią na szaro, jak twoi kumple!

MĘŻCZYŻNA Nie robili tego! – Najwyżej nie będę chodzić do portu!

KOBIETA Cały dzień będziesz mi siedział na głowie. Będziesz się gapił w telewizor i dostaniesz obłędu. (Cisza) Tu umarł mój ojciec... A tam co? Mam się gapić, jak zmywają, sprzątają po mnie niewolnicy, tacy jak ja byłam? (Wstrząsa nią dreszcz)

MĘŻCZYŻNA Można się przyzwycząić.

KOBIETA Ty będziesz rozkazywał, wrzeszczał na nich, mogę sobie wyobrazić...

MĘŻCZYŻNA ~~(wrzeszczy)~~ Kiedy ja wrzeszczałem?! (Cisza) Ty chciałaś wyspę na Adriatyku!

KOBIETA ~~Wcale nie chciałam, nie jestem aż tak stuknięta!~~ Zabieraj stąd to gówno! Ja nie potrzebuję! Ty wygrałeś, zmiataj razem z nim!

MĘŻCZYŻNA To jakaś szatańska sprawka, ten papier? Jakies przekleństwo, czy ki diabeł!? Zrezygnować z takiego szczęścia!? To grzech! (Cisza) Co będzie z dzieciakami?

KOBIETA Wychowam je sama.

MĘŻCZYŻNA Za co!?

KOBIETA Będę sprzątać. Dodatek rodzinny... Jakoś to będzie. Bierz! Jest twój! Ja nie potrzebuję!

Cisza

MĘŻCZYŻNA (zdecydowanie wstaje) Dobrze. Zabieram. Zacznę nowe życie. Bez was.

W pociągu też, już widziałem siebie, jak lecę helikopterem... ale was tam nie było! Leciałem sam! ~~Nigdzie~~ nie było! I biegli słudzy, i wydawałem im rozkazy... I widziałem też nie dzisiaj, wcześniej, wiele razy... że nie puszcze ojca tamtego dnia.... Oni go nie zadźgają, schowam mu mundur, i będzie żył do dzisiaj!

KOBIETA Idź, ale natychmiast.

MĘŻCZYŻNA ~~Co by było,~~ gdyby jeszcze byli razem, moi rodzice... Nie byliby w stanie pić więcej, niż pili... ^{more} (Tylko coś lepszego...

KOBIETA ~~Miej raz odwagę. Masz do tego pieniądze... Idź już!~~

MĘŻCZYŻNA No i pójdę. (Idzie do plecionego krzesła, bierze siatkę) Co mogę zabrać?

KOBIETA Cokolwiek.



Mężczyzna waha się

Drożdże przyniosłeś?

MEŹCZYŻNA Co?

KOBIETA Drożdże. Rano cię prosiłam.

MEŹCZYŻNA Wypadło mi z głowy.

Cisza

MEŹCZYŻNA (Cisza. Idzie do stołu, bierze puszkę, stoi) *Jak ci wam przeleję z tego, to podejmiesz?... (Cisza) Wydasz, na co chcesz... Tylko pozwól mi zostać... Mówiłaś, kiedy było tamto no, kiedy straciłaś głowę.... że dlatego wróciłaś, bo do mnie już się przyzwyczaiłaś... Nie mówiłaś, że do dzieci cię ciągnęło, ale do mnie! Jak chcesz się teraz odzwyczaić?! Tego się nie da ot tak!*

KOBIETA Zabieraj ją stąd w cholerę!

Cisza

MEŹCZYŻNA *Puszkę ci zostawiam. Proszę...*

KOBIETA *Odpierze.*

Cisza

MEŹCZYŻNA Zabiorę szlafrok, stary... (Cisza) Poczekajmy na dzieci, co one powiedzą...

KOBIETA Idź już !

*Cisza. Mężczyzna otwiera puszkę, wypakowuje z celofanu kupon, kładzie na stół, siada.
Ogląda kupon*

MEŹCZYŻNA Gdzie ja będę spał dzisiaj w nocy?

KOBIETA Podejmiesz pieniądze, wynajmiesz jakiś pokój...

MEŹCZYŻNA Tak szybko nie dadzą!

KOBIETA Mam osiemdziesiąt złotych w torebce, weź.

Cisza

MEŹCZYŻNA Dlaczego chcesz mnie wyrzucić, co ja takiego zrobiłem?! Do tej pory mogłem tu żyć, a teraz dlaczego nie?!

Cisza

KOBIETA Byłeś słaby... Mały, marny człowiek.....

Cisza

MEŹCZYŻNA A teraz co?

KOBIETA Bogatego nie żal.

Cisza

MEŹCZYŻNA ~~Spalmy to gówno. Jak spalimy, będę mógł zostać?~~ *Spalmy to gówno.* *(Cisza.)*
Wstaje, bierze zapalki z kuchenki, wraca do stołu, siada)

Cisza

KOBIETA Nie można by wziąć z tego trochę?... Nie dużo... Tylko tyle,
żeby postawić pomnik tatusiowi...

MEŹCZYŻNA Nie można. (*Cisza*). Ty też bardziej kochasz swojego ojca po
fakcie.

Cisza

~~Podpalić.~~ *Podpalić*
Non podpalić.

KOBIETA Oddasz komórkę.

MEŹCZYŻNA Nie oddam.

KOBIETA I tak nie będziesz miał pieniędzy na rachunki!

MEŹCZYŻNA Postawię na szafce nocnej, i będę sobie na nią patrzył! (*Cisza*)
Podpalę. Mam podpalić?

Wstają, Kobieta trzyma kupon, Mężczyzna zapalki, idą do zlewu, cisza

MEŹCZYŻNA Będziemy żałować. Wpadniemy w obłęd, zaraz potem.

KOBIETA Nie szkodzi.

MEŹCZYŻNA Podpalę.

KOBIETA Podpal.

*Mężczyzna zapala zapalkę, Kobieta trzyma kupon, ogień ogarnia kupon. Będzie ciemno, tylko
plonie kupon, powoli dogasa, ciemno*

Koniec

22.11.07 1	22.02.08 1 ¹⁹	15.03.08 Probe	3.07.08 Probe
23.11.07 2	20 ¹⁵	304.08 Probe	
29.11.07 3	23.02.08 18 ²	Adnast	
1.12.07 4	24.02.08 18 ³	26.04.08 1	
3.12.07 5	15.03.08 18 ⁴	23.05.08 10 ¹⁰	
4.12.07 6	16.03.08 18 ⁵	25.05.08	
5.12.07 7	3.04.08 18 ³⁰ 6	18.06.08	
7.12.07 8	4.04.08 18 ³⁰ 7	4.07.08 18	
8.12.07 9	5.04.08 18 ³⁰ 8	8.07.08 18	
19.12.07 10	26.04.08 18 ⁹	20.09.08 16 ³⁰	
20.12.07 11	27.04.08 18 ¹⁰	16.10.08 17 ¹⁷	
21.12.07 12	23.05.08 18 ¹¹	6.11.08 17 ¹⁷ Probe! up.	
27.12.07 13	25.05.08 18 ¹²	20.12.08 17 ¹⁷	
27.12.07 14	30.05.08 18 ¹³	24.04.09 17 ¹⁷	
28.12.07 15	18.06.08 18 ¹⁴	18.06.08 17 ¹⁷	
2.01.08 16	20.06.08 18 ¹⁵	20.06.08	
2.01.08 17	4.07.08 18 ¹⁷		
3.01.08 18	5.07.08 18 ¹⁸	19.08.08 18 ⁴⁵	
4.01.08 19	05.09.08 18 ³⁰ 19	23.09.08 18 ⁴⁶	
5.01.08 20	16.10.08 18 ²⁰	25.09.08 18 ⁴⁷	
8.01.08 21	17.10.08 18 ²¹	26.09.08 18 ⁴⁸	
8.01.08 22	18.10.08 18 ²²		
9.01.08 23	6.11.08 18 ²³		
10.01.08 24	7.11.08 18 ²⁴		
11.01.08 25	9.11.08 18 ²⁵ !!! Rep.		
12.01.08 26	20.12.08 18 ²⁶		
15.01.08 27	31.12.08 18 ²⁷		
15.01.08 28	11.01.09 18 ²⁸		
16.01.08 29	30.01.09 18 ²⁹		
17.01.08 30	31.01.09 18 ³⁰		
17.01.08 31	10.02.09 18 ³¹ *		
18.01.08 32	12.02.09 18 ³² *		
19.01.08 33	13.02.09 18 ³³		
21.01.08 34	14.02.09 18 ³⁴		
22.01.08 35	15.03.09 18 ³⁵		
4.02.08 10 ³⁶	24.04.09 18 ³⁶		
11.02.08 21	25.04.09 18 ³⁷		
13.02.08 18 ³⁷	26.04.09 18 ³⁸		
18.02.08 18 ³⁸	18.06.08 18 ⁴⁰		
18.02.08 18 ³⁹	20.06.09 41		
19.02.08 18 ⁴⁰	21.06.09 42		
20.02.08 18 ⁴¹	16.07.09 43		
21.02.08 20 ⁴²	17.07.09 44		